

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 24 marca 1934.

Nr. 12

Na Niedzielę VI. Postu.

## EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, rozdz. XXI. wiersz 1—9.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej, tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i osłę z nią. Odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje i zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Sjońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na osłęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywieźli oślicę i osłę i włożyli na nie odzienia swoje i jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze ślali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

## Co nam podaje dzisiejsza Ewangelja św.?

Skoro Zbawiciel rozkazał co uczniom swoim, to Go zaraz usłuchali. Szli i uczynili tak, jak im rozkazał. Powołał ich do siebie i oto opuścili ojca, matkę, łądz, sieci, słowem, wszystko, cały swój dobytek i poszli za nim. Kazał im iść na cały świat, opowiadać ewangelję i wierzących chrzczyć i oto poszli na cały świat, opowiadali naukę Jego i chrzcili. Kazał im, wstępując do nieba, nie wychodzić wprzódy z Jerozolimy, ażeby odebrali Ducha św., czekali i na krok się nie ruszyli, dopóki Duch św. nie wstąpił na nich. W dzisiejszej Ewangelji św. kazał im iść i przyprowadzić oślicę i osłę. Uczynili, jak im rozkazał, poszli i przyprowadzili. Tak posłusznymi Jezusowi mamy i my być wszyscy, bo i my jesteśmy Jego uczniami i uznajemy Go za

naszego Mistrza, Nauczyciela, za naszego Pana. Kiedy więc Jezus jest naszym Panem, toć ma prawo nam rozkazywać. Do nas zaś zależy słuchać Jego rozkazów. O jakby to pięknie było, gdyby i o nas można powiedzieć, co Ewangelja dzisiejsza mówi o Apostołach, że poszedłszy, uczynili tak, jak im Jezus rozkazał. Tak to być powinno.

Wszystko cokolwiek Pan Jezus czynił, na kilkaset lat na-przód przepowiedzieli mężowie, od Boga natchnieni, których Pro-rokami nazywamy. I tak prorok Izajasz i Zacharjasz przepowiedzieli, że Mesjasz, to jest Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, wje-dzie do Jerozolimy na oślicy jako król pokoju: „Powiedźcie córce Sjon): oto twój król jedzie do ciebie cichy, siedzący na oślicy i osłęciu”. Ze Pan Jezus na oślicy jechał, nie masz w tem nic śmiesznego i wzgardliwego, gdyż to było i jest zwyczajem w owych krajach, że i najwięksi panowie, królowie nawet, w czasie pokoju używają do jazdy mułów lub osłów. Jezus zastosował się do tego zwyczaju i kazał sobie przyprowadzić oślicę i osłaćko.

Skądże jednak Zbawiciel wiedział, że przed miasteczkiem stała oślica i osłaćko i że właściciel pozwoli ich użyć? Jezus Chrystus, jako Bóg, wiedział wszystko, bo przed Bogiem nie masz nic ukrytego; Bóg jest wszystkie wiedzący, dlatego i to wie-dział Zbawiciel, że przed miasteczkiem stoi oślica i osłaćko przy-wiązane. To samo zdarzenie dowodzi, że Zbawiciel był Bogiem, bo człowiek tegoby wiedzieć nie mógł.

Dlaczego to uczniowie kładli na te dwoje bydła szaty swo-je? To uczynili, z uszanowania, miłości i przywiązania do swego Pana i Mistrza aby wygodniej mógł siedzieć. Nawet i lud, idący przed Chrystusem, rozkładał swoje suknie na drodze i słał ga-łązki z drzew dla okazania głębokiego uszanowania, a z naj-większej radości, uznając Jezusa za Mesjasza, wołał: „Hosanna, Synowi Dawidowemu!” Hosanna, to jest po naszemu: niech bę-dzie pochwalony, uwielbiony! niech żyje! Dzisiaj, obchodząc pamiątkę tego triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, święci-my gałązki palmy i dla tego tę niedzielę Palmową nazywamy.

Uroczysty wjazd ten odbył P. Jezus w parę dni po wskrze-szeniu Łazarza, a krótko przed świętami wielkanocnymi, krótko przed swoją śmiercią krzyżową. Ten wjazd tem bardziej rozją-trzył nieprzyjaciół Jezusa i odtąd swem zaślepieniem miast Go uznać swym Zbawcą i Odkupicielem, wszelkich potajemnych uży-wali środków, aby Go mogli pojmać. Obiecali nawet trzydzieści srebrników, to jest około sto zł. temu, ktoby Go zdradził. I na te pieniądze ułakomił się własny jego uczeń, Judasz Iskarjot i wydał Chrystusa, swego nauczyciela i dobroczyńcę. Nie użył ich jednakże, bo, rozpaczą miotany, życie sobie powrozem ode-brał i tak zgubił się na wieki wieków.

---

## **Któryś cierpiał za nas rany...**

Ludwik z Grenady był jednym z największych kaznodziejów wszystkich wieków. Prostaczkowie zarówno, jak magnaci hiszpańscy, nawet sam król i dwór jego, czcili go jako władnego mówcę i pokornego świętego. Gdzie były zebrane nadzwyczaj liczne tłumy ludu, gdzie chodziło o to, by do głębi wstrząsnąć duszami, tam zapraszano Ludwika z Grenady. Otóż pewnego razu słynny kaznodzieja miał przemawiać w dniu Wielkiego Piątku. Wszedłszy na ambonę, wypowiedział słowa: „Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa...” Potem stanął i dalej mówić nie mógł, bo płacz gwałtownie ścisnął mu gardło. Próbował opanować się i raz jeszcze powiedział: Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa...” lecz ponowne łzy przerwały mu mowę. I tak stał przez długie chwile na ambonie w obliczu tłumu i walczył ze wzruszeniem, które nim zawładnęło, lecz kazania nie mógł wygłosić. Ale łzy świętobliwego zakonnika więcej zgromadzonemu w kościele ludowi, aniżeli by to były potrafiły jego najwymowniejsze słowa. Wierni rozeszli się w milczeniu, bijąc się w piersi tak, jak kiedyś z Golgoty wrócili uczniowie i pobożne niewiasty.

\*

W czasach pobożnego średniowiecza zdarzyło się, że pewien rycerz został przez drugiego ciężko znieważony. Pałając zemstą, zaprzysiągł, że ukarze wroga tak, by o nim pamiętał. Wczesnym rankiem pośpieszył na miejsce rozprawy krwawej. W drodze zobaczył kapliczkę, a ponieważ jeszcze pozostało mu dosyć czasu, przeto wstąpił do niej, aby się pomodlić. W domku Bożym wisiały trzy obrazy. Jeden przedstawiał Pana Jezusa, jak żołnierze z niego się wyśmiewali, okrywając go purpurowym płaszczem, a pod obrazem widniał napis: „Nie złorzeczył, gdy Mu złorzeczono”. Na drugim obrazie był Pan Jezus, uwiązany do słupa kaźni. Napis zaś brzmiał: „Nie gardził, gdy cierpiał”. Trzeci wreszcie obraz pokazywał Golgotę z podpisem: „Ojciec, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

W zaciszu kapliczki przydrożnej trzy te obrazy tak wnikliwie przemówiły do duszy rycerza, że uklęknął i zaczął płakać ze wzruszenia i współczucia. A pod łzami jego gniew i zemsta tajały jak lód pod promieniami słonecznymi. Miłość Chrystusowa zwyciężyła nad nienawiścią i chęcią odwetu.

### **Kanonizacja założycielki zakonu SS. Miłosierdzia.**

Miasto Watykańskie. Dn. 11 bm. w obecności Ojca św., 17 kardynałów, 35 biskupów i licznych wiernych, zwłaszcza Sióstr Miłosierdzia, odbyła się uroczystość kanonizacji błog. Ludwiki de Marillac, założycielki, wspólnie ze św. Wincentym a Paulo, zgromadzenia Córek Miłosierdzia. Uroczystość św. Ludwiki ustanowiona została na dzień 16 marca.



### **Jak odpoczywa biskup misyjny?**

Bagamoyo (Tanganika, Afryka wschodnia). J. E. ks. Munsch, pochodzący z Alzacji, zrzekł się w r. 1923 urzędu wikariusza apostolskiego okręgu Kilima-Noljaro. Nie znaczy to, że zaprzestał pracować dla dobra miejscowej ludności. Oto przykład. Zaproszony do misji w Matombo, w wik. apost. Bagamoyo, wybierzmował 543 chrześcijan, poczem udał się do sąsiedniej misji w Mgeta. By zrozumieć trud, jakiego podjął się J. E. ks. Munsch, należy sobie uprzytomnić, że Matombo leży 370 m., a Mgeta 1000 m. nad poziomem morza, że chcąc dostać się z jednej stacji do drugiej, trzeba przejść przez pasmo gór Ulugurn, których wysokość dochodzi do 1600 m., że między obiema stacjami niema żadnej drogi ujeżdżonej: nie pozostaje nic innego jak wędrówka piesza. (P.D.R.W.)

---

### **Cudowny krzyż we Włoszech.**

Pisma donoszą z Włoch:

Rzym. O niezwykłym cudzie, który ma miejsce w hospicjum św. Klary w Asti, rozniosła się wieść po całych Włoszech. Chrystus na drewnianym krucyfiksie poci się krwią, a raczej z prawego boku Chrystusa sączy się krew ludzka. Krew tę poddano chemicznej analizie, której dokonali profesorowie uniwersytetu w Turynie: prof. Luigi Tosarelli, dr. Giorgia Canuto i dr. Giovanni Parato. Wydali oni komunikat, który twierdzi, że „płyn, wydzielający się z prawego boku krucyfiksusu jest krwią ludzką”.

Następnie poddano krucyfiks badaniu radiograficznemu i rdjoskopijnemu i wydano komunikat, który opiewa, że absolutnie niema żadnego wydrążenia w drzewie; ani też żadnej ukrytej krwi ludzkiej, a zatem „pocenie się krucyfiksusu należy uważać za naturalne i nieznanie nauce”.

Mimo tych orzeczeń urzędowych władze kościelne jeszcze nie zajęły w tej sprawie stanowiska.

Tymczasem z odległych stron Italji ciągną masowo pielgrzymki, aby być świadkami cudu pocenia się krwią krucyfiksusu.

---

### **Olbrzymi posąg Chrystusa pod Denver.**

Pod miastem Denver, w stanie Colorado, budowany jest olbrzymi posąg Zbawiciela na stromej górze, wznoszącej się do wysokości 500 metrów w pobliżu miasta.

Sam posąg Zbawiciela, sporządzony ze stali i betonu, mierzyć będzie 17 metrów wysokości, widziany więc będzie w promieniu kilkunastu kilometrów nie tylko dniem, ale i nocą, gdyż oświetlać go będą nocami potężne reflektory elektryczne. Olbrzymi ten posąg ma być odsłonięty już na wiosnę rb.

---